

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek wraz z dodatkiem ilustrowanym.

## Chór przy Straży Ogniowej

rozpoczyna próby z dniem 7 b. m. Następne próby odbywać się będą w każdą środę w sali Straży Ogniowej. Zarząd chóru przyjmie ewentualne zgłoszenia do 7 go b. m.

## O opiekę nad żołnierzem w ŁOWICZU.

### I.

Wśród wielu piekących potrzeb społecznych, zjawiających się jedna po drugiej, a mających na celu bądźto odbudowywanie zrujnowanych, bądź też kształtowanie w zdwojonym tempie tych nowych czynników rozwoju narodowego, co z konieczności musiało być zaniechane w czasie niewoli,—jedną z najpoważniejszych trosk jest obowiązek wychowania dobrego żołnierza, dzielnego patrioty i obrońcy, a zarazem sumiennego i oświeconego obywatela.

Dźwigają tę wielką pracę na barkach swoich oficerowie i podoficerowie służby czynnej, w warunkach nieraz bardzo trudnych, ale—by praca ta owocniejszą i szybszą w rezultatach była,—pomagać im musi całe społeczeństwo, zdając sobie sprawę, że w czasach dzisiejszych armja jest nietylko nieodłączną, żywą częścią narodu, który cały przecież w razie wojny walczyć i ofiary ponosić musi, i że służba wojskowa jest nietylko szkołą obrońców Ojczyzny, ale zarazem szkołą charakterów i dusz, szkołą obywateli, którzy w większej części swojego życia pracować będą dla Państwa nie z bronią w ręku, ale na różnego rodzaju warsztatach pracy zawodowej i społecznej. Tymbardziej teraz, gdy rekrut nasz przychodzi do wojska niejednokrotnie jeszcze bez przejścia jakiegokolwiek szkoły, chociażby elementarnej, i w wojsku dopiero musi zaczynać uczyć się podstaw kultury—czytania i pisania.

Pomoc ta ze strony społeczeństwa musi być tem wydatniejszą, że jesteśmy jeszcze za ubodzy w środki, konieczne do postawienia pracy oświatowej i wychowawczej w wojsku na tej wyżynie, na jaką sobie będziemy mogli pozwolić z chwilą, gdy Polska stanie mocno na nogi pod względem gospodarczym, ekonomicznym i bogactwa narodowego, a i wtedy, tak jak i dziś, — społeczeństwo będzie i musi otaczać żołnierza swego stałą opieką dlatego

jeszcze, by wpoić w niego pewność, że nie jest on jednostką od społeczeństwa oderwaną i skazaną na trudy tylko i przykrości, jakie warta wojskowa nastęrcza, ale dzielnym, związanym z narodem całym serdecznymi węzłami rodzinnymi, otoczonym sympatją nietylko w czasie rewji i przeglądów, ale i codzienną życzliwością, ciepłem i pomocą.

Ze tak już jest na szczęście i teraz, nie trzeba daleko szukać, a zestawić jeno te fakty i wypadki roku ubiegłego, jakich świadkami byliśmy na terenie ziemi łowickiej, które tak niezbitnie dowodzą serdecznego, rodzicielskiego niemal zaopiekowania się tutejszego społeczeństwa żołnierzem 10-ego pułku piechoty. Co więcej, opieka ta i żywy oddźwięk oraz zrozumienie potrzeb naszego żołnierza, których rząd nie jest w stanie dzisiaj urzeczywistnić,—nie ograniczyły się jedynie do okazania swego sentymentu, ale wyraziły się również w tak wydatnej pomocy materialnej, że może być ona chlubą ofiarności publicznej łowiczan.

Czy to wspomnimy te z serca urządzone i bez liczenia się z trudem, groszem i podarkami — święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, niezatarte nigdy w pamięci naszego szarego, i z natury rzeczy szare pędzącego życie żołnierza,—czy ten wspaniały akt ofiarowania nowej przepięknej i bogatej chorągwi 10 p. p., (niespełna w parę lat po ofiarowaniu poprzedniej, nteprzepisowej) w czasie niezapomnianych uroczystości lipcowych b. r. — czy te częste zasiłki pieniężne Rady Miejskiej, że wspomnę tylko ostatni chojny dar 1000 zł. na teatr żołnierski, i szereg innych dowodów gotowości społeczeństwa do czynnej pomocy—czyż nie stwierdza to aż nadto, jak społeczeństwo łowickie żołnierza swego kocha, ceni, i jakby mu nieba niemal przychylić było rade.

I jeżeli argumentuję o potrzebie opieki nad żołnierzem, to dziwnem zdawaćby się mogło podnoszenie jej konieczności, gdy opieka ta już istnieje, lub mówić, że potrzeba czegoś więcej, gdy tak piękne konkretne jej przejawy już widzieliśmy i gdy możemy być pewni, że nie mniejszą, nie mniej serdeczną będzie ona w przyszłości.

Nie o treść zatem idzie, nie o ducha i kierunek pracy, tym mniej zaś o formę, któraby mogła być dla nas obojętną. Ale o zorganizowanie tych rozproszonych nieraz lub jednostkowych wysiłków, a więc o organizację, która w każdą pracę wnosi z jednej strony równy, słuszny i pożyteczny jej udział, z drugiej zaś stwarza siłę i powagę zbiorowiska, dają zdolność stałego, celowego, trwałego — i łatwiejszego przeprowadzania w czyn zamiarów.

Niech praca i opieka nad żołnierzem nie będzie sporadyczną, od wypadku do wypadku, pośpie sz-

na i wyczerpującą, opierającą się na trudach tych szlachejnych jednostek, których inicjatywę i działalność na różnych polach życia społecznego znamy wszyscy dobrze. Niech nie przeciąża ona jednych obywateli więcej, a drugich mniej, ale niech będzie założona równomiernie na jak najszerszą sferę, i niech do zadań swych wciąga te wszystkie jednostki chętne, które nieraz nie mogą znaleźć dla siebie miejsca jedynie skutkiem braku sprawnej organizacji, umiejącej wykorzystać różnolite siły w pożytecznych dla idei swej kierunkach.

W grudniu ub. r. rzuciłem na zebraniu przedstawicieli władz, organizacji i Towarzystw łowickich, zwołanem w celu urządzenia wigilii żołnierskiej — projekt zorganizowania stałego Koła Opieki nad 10 pp., analogicznie do istniejących już takich Towarzystw w miejscowościach gdzie stacjonuje wojsko.

I jeżeli myśl ta nie przyoblekła się dotąd w czyn, to nie z jakichś niechęci lub ociągania się, a jedynie tylko z braku czasu u tych jednostek, które zawsze musiały dyrywczono niemniej jednak wydatnie a z wielkim nieraz wysiłkiem nadążać za temi potrzebami chwili, które tak szybko wylaniały się w minionym okresie czy to dla społeczeństwa wogóle, czy dla wojska.

Teraz — wydaje mi się, że nadeszła chwila sposobna do spokojnego ujęcia poczyniń tych w wyrażne, mocne i trwałe karby organizacyjne.

Potrzeba jedynie kilku ludzi dobrej woli, którzy potrafią pociągnąć za sobą szersze grono osób gotowych do poparcia, a nie brak nam na szczęście ani jednych ani drugich — i w przeciągu, jednego zebrania, w przeciągu kilku godzin rzecz będzie dokonana, by funkcjonować potem długo i skutecznie, na pożytek Ojczyźnie!

O tem, jak wyobrażam sobie najbliższe zadania i prace takiego koła opieki — w następnym podam rozdziale.

Wł. Winiarski,  
mjr. S. G

Zakopane, we wrześniu.

## Z chwili.

### Widmo oddzielnego pokoju.

Kiedy na pamiętnym posiedzeniu wojennej Rady Międzysojusznicej w jednym z najtragiczniejszych momentów wielkiej wojny przedstawiciel Anglii oświadczył, w imieniu swego rządu, że podaje armję angielską rozkazom Marszałka Focha, mało kto zdawał sobie sprawę, na jaki ogrom strat i ofiar naraził Imperjum Brytyjskie i całą Europę czteroletni opór przeciwstawiany oczywistej konieczności podporządkowania akcji aliantów jednolitemu dowództwu.

To, czego nie dojrzano w r. 1918 występuje w całej pełni w r. 1925. Polityka brytyjska wyrabia się w bólach doświadczeń dziejowych. W czasie wojny rząd angielski popełnił szereg błędów nie do darowania. Nie wprowadził natychmiast obowiązkowej służby wojskowej i nie pozwolił na stworzenie ogólnego dowództwa międzysojusznicego, przedłużając wojnę conajmniej o dwa lata. Po zawarciu pokoju, przez użycie Grecji, jako narzędzia polityki antytureckiej, spowodował zwycięstwo nacjonalizmu tureckiego, zwycięstwo, za które, prędzej czy później, zapłaci ceną wilajetu mossulskiego. Popie-

rając systematycznie sabotaż Traktatu wersalskiego wielka Brytania wytworzyła sytuację, która otwiera nieograniczone pole rewindykacjom Niemiec, postawionych narówni a nawet w położeniu uprzywilejowanym w stosunku do sprzymierzonych, a tem samem niszczy szanse utrwalenia nowego statutu tarytorjalnego Europy.

Jesteśmy w chwili obecnej świadkami zjawiska nie mniej groźnego w skutkach, i to nie tylko dla Anglii, ale i dla całego kontynentu europejskiego. Znajdujemy się właściwie wciąż jeszcze w stanie wojny. Pokój Wersalski był tylko zawieszeniem broni. Odczuwany wszyscy potrzebę efektywnego zabezpieczenia jego klauzul. Istnieją dwa sposoby uprzedzenia wojny i zagwarantowania granic istniejących: bądź za pomocą ogólnego układu, opartego na zasadach wzajemnej pomocy i sankcyj zbiorowych, bądź też za pomocą układów poszczególnych, polegających na znanym i stosowanym od wieków systemie gwarancji zaczepno-odpornych. Zgadzą się wszyscy, że największe niebezpieczeństwo wojny grozi ze strony Niemiec, to też państwa bezpośrednio zagrożone przedsięwzięły w ciągu ostatnich sześciu lat układy w sprawie traktatów gwarancyjnych, wszystkie zwrócone frontem przeciwko państwu, które uważano słusznie za głównego naruszcziela pokoju.

Historja usiłowań w kierunku zagwarantowania bezpieczeństwa powojennej Europy nie jest długą, ale aż nadto urozmaiconą. Przechodzi ona cztery zasadnicze fazy. Pierwsza — to okres „gwarancji zwycięzców” (jakże ironicznie brzmi to słowo w naszych ustach) — okres, który sprowadza się do traktatu gwarancyjnego francusko-angielsko-amerykańskiego z dnia 28 czerwca 1919, podpisanego i odrzuconego przez Amerykę jednocześnie z Traktatem Wersalskim. Drugą fazę, którą możnaby nazwać środkowo-europejską wyznaczają przymierza francusko-polskie i francusko-czeskie. Trzecia faza angielska, to usiłowania podjęte przez Lloyd George'a pod hasłem „odbudowy Europy”, propozycje angielskie Lorda Cecila, sformułowane na konferencji w Cannes i będące tym razem nie do przyjęcia dla Francji. Cechą charakterystyczną, wspólną wszystkim wyżej wymienionym trzem etapom, które kolejno przechodziło zagadnienie bezpieczeństwa, jest ich charakter regionalny miejscowy, a nie ogólny, oraz fakt, że nie pozostało z nich nic konkretnego prócz aljansu Francji ze wschodnimi sąsiadami Niemiec.

W październiku z chwilą uchwalenia protokołu Genewskiego, wkroczyliśmy w nową fazę — europejską — sprawy bezpieczeństwa. Z powodu oporu Anglii układ zbiorowy, uchwalony przez 54 państwa — członków Ligi — nie znalazł zastosowania.

I oto znów z woli Anglii wracamy do systemu paktów regionalnych ale już nie dla zabezpieczenia się jednostronnego przez napaści Niemiec, ale z ich udziałem i z gwarancjami dwustronnemi. Memorandum, złożone 9 stycznia w sprawie układu reńskiego jest dziełem wielkiej Brytanji, która otworzyła nowy okres bezpieczeństwa i pokoju, ale okres pokoju niemieckiego „pax germanica”, który prowadzi w linii najprostszej do nowej wojny.

Co oznacza sławna inicjatywa lorda d'Abornona poparta konsekwentnymi wysiłkami rządu londyńskiego w Berlinie, Paryżu i Genewie? Nie dopuściwszy do ogólnej gwarancji pokoju Wielka Brytania pragnie zniszczyć jedyną gwarancję już istnie-

(Ciąg dalszy str. 11)

jącą i istotną: sojusz polsko-francuski. Bowiemy w dyskusji paktowej wszystko obraca się, jak koło osi, wokół pytania: czy pakt zachodni ma przeciąć, czy utrzymać węzeł solidarności [pomiędzy obu zagrożonymi granicami Niemiec?

Anglja dąży do oddzielnego pokoju. Oczywiście nie w dosłownym znaczeniu wyrazu. Ale pojęcie to, które przywołuje na myśl tragiczne obawy o złamanie solidarności międzysojuszniczej w czasie wojny dziwnie kojarzy się z chwilą obecną, gdy Niemcy i Wielka Brytania dążą solidarnie do wprowadzenia wyłomu w obronnym froncie antyniemieckim

Pamiętamy, że „trzeźwa” i „realna” polityka brytyjska okazała się często karkołomną, choć rzadko się zdarzało, aby Anglja sama płaciła za swe błędy. Ale tym razem zapłaci, jeżeli się nie rozwieje mgła londyńska, która zasnuwa jej pole widzenia. Przyjdzie opamiętaucie: oby nie przyszło zapóźno.

I. S.

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

† *Fiątek* Aniołów Stróżów

*Sobota* Kandyda i Ewalda

*Niedziela* Franciszka Serafa.

*Poniedziałek* Placyda M.

*Wtorek* Brunona W.

*Sroda* N. M. P. Różańcow., Marka

*Czwartek* Pelagji i Brygity

Wschód słońca 5.73. Zachód 5.16.

— **Z życia Sokół.** W dniu 10 października Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” urządza „Sokolą Zabawę Taneczną” dla członków i wprowadzonych gości w Sokolni przy ul. Tkaczew. Początek godz. 21.

Cwiczenia druhen odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 19 nie w czwartki jak dotychczas. Dnie ćwiczeń dla druhow bez zmiany t. j. w poniedziałki i środy godz. 19. W czwartki odbywać się będą zebrania towarzyskie dla druhen i druhow początek godz. 20.

— **Do PP. Burmistrzów miast całej Polski.** Rada naczelna P. M. A. z niecierpliwością oczekuje od pp. Burmistrzów zgłoszeń o zawiązaniu Komitetów i odpowiedzi na wezwania.

Czas nagli. „IV Tydzień Akademika” się zbliża. Od naszej akcji zależy powodzenie „Tygodnia”. Żadne miasto polskie nie omieszcza zawiązać swego Komitetu — potrzebna jest inicjatywa, a ta w Waszych, Panowie Burmistrzowie, rękach.

Dotychczas dopiero kilkanaście miast ma swoje Komitety.

Kto następny?

— **Zapytania.** 1) Od października 1924 r. istnieje Kasa Chorych. Wybory miały się odbyć w pół roku po otwarciu, niestety, upływa już rok a o wyborach nie słyhać. Dlaczego?

2) Konkurs na roboty budowlane w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Ks. J. Poniatowskiego został ogłoszony w „Monitorze Polskim”, pominięto jednak miejscowe pismo, które czytają sfery interesowane.

Zapytujemy uprzejmie czynniki miarodajne, czy jest to przeoczenie, czy też zasada, jeżeli tak, to

twierdzimy stanowczo, że krzywdząca miejscowych przedsiębiorców, którzy *Monitora* nie czytają.

Licytacja odbędzie się w piątek dnia 2-go października 1925 r. o godz. 1 po południu w Gimnazjum.

— **Król skrzypków Barcewicz w Łowiczu.** W początkach października Tow. Opieki Pozaszkolnej Gimnazjum Męskiego w Łowiczu urządza na rzecz niezamożnych a zdolnych uczniów koncert.

Ze, taki koncert się uda to niema dwóch zdań, gdyż znamy Łowicz dobrze, tymwięcej, że cel szlachetny pociągnie wszystkich.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Tow. Opieki Pozaszkolnej zerwało z dawnym systemem opieki nad rzeczami martwymi a któremi opiekować się będą czynniki do tego powołane, natomiast, pragnie zorganizować pomoc uczniom zdolnym a niezamożnym i wszelkie składki na ten cel, choć najskromniejsze, mile będą widziane.

Program pracy Tow. Opieki Pozaszkolnej przedstawi rodzicom. Piękna myśl — gdy będzie wprowadzona w czyn — zasługuje na pełne poparcie rodziców i społeczeństwa dbającego o oświatę.

Wpłaty przyjmuje skarbnik Tow. Opieki Pozaszkolnej p. Eug. Kolaszyński i redakcja „Łowiczana”.

— **Z Harcerstwa.** Rada Drużynowych podaje do wiadomości uchwałę Rady Drużynowych w Łowiczu z dn. 24.IX. r. b., że wszelkich informacji w sprawach harcerskich udziela druha Krakowski Kazimierz. — Adres Seminarjum Nauczycielskie przy ul. Piotrkowskiej (godz. od 18—20)

— **Złote gody.** W dniu 28 b. m. w Kolegjiacie w Łowiczu odbyło się nabożeństwo z racji pięćdziesięcio letniego pożycia małżeńskiego państwa Marji i Narcyza Bukowskich.

W otoczeniu rodziny, znajomych i życzliwych potwierdzono wobec Boga i ludzi dalszy związek małżeński, który został zawarty lat 50 t. j. w r. 1875 w mieście Rypinie.

Państwo Bukowscy są przy dobrem zdrowiu, pomimo długich lat życia. Pani Marja Bukowska liczy lat 70 pan Bukowski lat 88 i do dzisiejszego dnia pracuje jako urzędnik Związku Ziemiaków w Łowiczu.

Państwo Bukowscy mają czworo dzieci, oraz 5 wnuczek. Złotej parze, życzymy brylantowych godów.

— **Zabawa w Klubie Urzędniczo-Obywatelskim** odbędzie się dnia 5 b. m. dla członków i wprowadzonych gości.

Początek o godzinie 9 wieczór.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z „Tygodnia lotniczego” opuszczono nazwiska panien Hartwiżanki, urzędniczki Inspektoratu Szkół pow., p. Gryserówny, urz. Wydz. Powiatowego, oraz p. Elżanowskiego urzęd. Skarbu P. którzy za swą ofiarną, bezinteresowną pracę niemniej zasługują na uznanie i podziękowanie L. O. P. P.

Zarząd Komitetu powiatowego Prezes *Wł. Doleżał*  
Sekretarz *M. Szajding*.

— **Przyjazd Wojewody.** Wojewoda Warszawski, p. Władysław Soltan, przyjeżdża po raz pierwszy na wizytację naszego powiatu na 10, 11 i 12 października. Wizytacja będzie obejmowała wszystkie podległe Wojewódzkie urzędy państwowe i samorządowe. P. Wojewoda ma być na szeregu posiedzeń rad gminnych w powiecie, zbadać prowadzone przez samorządy roboty publiczne, obejrzyć większe instytucje i zapoznać się ze stosunkami gospodarczymi i społecznymi powiatu.

— **Kasa Oszczędności przy Sejmiku**, pomimo ogólnego kryzysu finansowego, z każdym miesiącem rozszerza swą działalność i gromadzi drobne oszczędności mieszkańców powiatu. Ostatnio, dla wygody ludności, Kasa rozpoczęła za minimalną opłatą inkasowanie weksli płatnych na terenie miasta Łowicza i powiatu. Świeżo Kasa uzyskała oddzielny lokal w gmachu Starostwa, na parterze, obok biura Wydziału Powiatowego.

Zarząd Kasy przyznał w sierpniu 108 pożyczek na ogólną sumę 17.125 zł. i we wrześniu 31 pożyczek na 9450 zł. Pierwszeństwo o otrzymywanie pożyczek służy tym zgłaszającym się, którzy posiadają w kasie rachunki oszczędnościowe lub bieżące.

### Zawiadomienie.

#### OD ADMINISTRACJI.

Przypominamy, że z dniem 7 b. m. wstrzymujemy wysyłkę pisma wszystkim tym Szan. Prenumeratorom, którzy nie uregulowali prenumeraty.

### OPIARY.

Na wdowy i dzieci po policjantach  
Zamiast biletu na bal Grzyziowie 5 zł.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie na powiat Łowicki Leon Czarnecki zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej № 18 na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej że w dniu 9 października 1925 roku od godziny 10 z rana w Łowiczu przy ul. Podrzecznej, 63. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Jana Sztajnerta składających się z konia oszacowanych na sumę 750 zł.

Spis i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz dn. 26 września 1925 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie na powiat Łowicki Leon Czarnecki zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18 na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej że w dniu 9 października 1925 roku od godziny 10 z rana w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 63 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Jana Sztajnerta składających się z furgonu oszacowanych do licytacji na sumę 1.200 zł.

Spis i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz dnia 26 września 1925 r.

**Cena numeru 20 groszy**, z dodatkiem 30 gr.; kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 40 groszy, \*  
Nekrologi i reklamy 30 groszy. \*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 25 groszy  
\* Drobne ogłoszenie za wyraz 20 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popo.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.**

Druk **K. Rybackiego** w Łowiczu.

### Kinematograf „EOS“.

W sobotę dnia 3/X i niedzielę dnia 4/X r. b.

#### 1) Wieszcza północy

Dramat w 7 aktach wytwórni amerykańskiej, z Mae Murray w roli głównej.

#### 2) Najnowsze mody paryskie

Nad program  
Farsa w jednym akcie.

### Kino Wojskowe 10 p. p.

W niedzielę 4-X o godz. 5, 7 i 9 ej. W poniedziałek 5-X o godz. 7 i 9 tej.

#### DZIEWCZYNA Z ŻYDOWSKIEJ DZIELNICY.

Dramat w 8 aktach ilustrujący tragiczne dzieje podrzutka. W roli głównej: Viola Dana. Nad program:

**On robi w cieście.**

Komedja w 2 aktach. W roli głównej: Chaplin.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie na powiat Łowicki Leon Czarnecki zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18 na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej że w dniu 9 października 1925 roku od godz. 10 z rana w Łowiczu przy ul. Podrzecznej 63. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Jana Sztajnerta składających się z konia oszacowanych do licytacji na sumę 550 zł.

Spis i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz dn. 26 września 1925.

### Ogłoszenie.

Komenda P. P. m. Łowicza podaje do wiadomości publicznej iż jest do sprzedania aparat kinematograficzny w stanie dobrym Pothigo № 2 Oglądać można w dni powszednie od godz. 9—15.

Józef Kapusta właściciel karczmy w Kompinie zgubił książkę na pobór wyrobów tytoniowych w 1925 r. wydaną przez Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Skierniewicach. 3—2.

Jan Mitek zgubił portfel z pozwoleniem na broń. 3—2.

Antoni Wysocki zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3—2.

Antoni Stępień zgubił paszport wydany przez urząd miasta Przedborza województwo Radomskie. 3—1.